

Romantic”, or interpreting the images of heroic death or heroic attitudes present in the poet’s works in the categories of martyrology.

Transl. Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Norwid, Beata Wołoszyn, śmierć, zmartwychwstanie, heroizm, męczeństwo, topos, obraz, motyw.

Key words: Norwid, Wołoszyn, death, resurrection, heroism, martyrology, topos, image, motif.

PIOTR CHLEBOWSKI – dr hab., adiunkt w Ośrodku Badań nad Twórczością C. Norwida KUL.
Adres: ul. Staszica 3 p. 5, 20-081 Lublin; e-mail: quidam@kul.lublin.pl

Łukasz N i e w c z a s – WOKÓŁ DEFINICJI POETYCKICH NORWIDA

Dość już dawno, bo w 1933 r., w artykule poświęconym ironii Norwida, Stefan Kołaczkowski określił autora *Vade-mecum* mianem „poety definicji”¹. Że nie było to rozpoznanie chybione, świadczyć może długa lista badaczy, którzy pisząc o Norwidzie, sięgali po termin ‘*definicja poetycka*’. Znajdziemy na tej liście Arcimowicza, Borowego, Gomulickiego, Kridła, Przybosia, Sławińską, Sawickiego, Trznadła, Łapińskiego, Puzyninę, Mitosek, Maciejewskiego i wielu innych. Bliższy wgląd w literaturę przedmiotu uzmysławia jednak, że mamy do czynienia z kategorią co prawda zdomowioną w badaniach nad twórczością poety, lecz zarazem taką, która do tej pory nie była traktowana jako odrębny problem badawczy i nie doczekała się żadnego poważniejszego opracowania.

Zarysowana sytuacja stała się główną przesłanką dla podjęcia tej problematyki przez Tomasza Korpysza w rozprawie *Definicje poetyckie Norwida*. Książka ta, choć wydana przez Towarzystwo Naukowe KUL, jest kolejną publikacją sygnowaną przez autora z kręgu Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida, kierowanej przez wiele lat przez Jadwigę Puzyninę. Środowisko to aktyw-

¹ S. K o ł a c z k o w s k i. *Ironia Norwida*. „Droga” 1933 nr 11: *Pamięci Cypriana Norwida*, s. 1009.

nie współtworzył także Tomasz Korpysz jako autor wielu artykułów dotyczących rozmaitych zagadnień języka poetyckiego Norwida, a także współredaktor słownikowych zeszytów tematycznych *Wolność i niewola w pismach Cypriana Norwida* (Warszawa 1998) oraz *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida* (Warszawa 2000). Przywołuję ten naukowy rodowód badacza ze względu na silnie podkreślaną przez niego identyfikację z określonym modelem badań języka Norwida, który wypracowany został w środowisku PSJCN. A nie jest to, szczególnie w obecnych czasach, model typowy. Prowadzone w jego ramach analizy zjawisk językowych, nieujmowane nigdy w izolacji, lecz wpisywane w szeroki kontekst utworów, czy nawet całej twórczości poety, ukierunkowane są na rekonstrukcję znaczenia intencjonalnego, odtworzenie sensu zakładanego i projektowanego przez Norwida. Tekst poetycki staje się w takim układzie swoistym kanałem komunikacyjnym, umożliwiającym specyficzny dialog badacza z autorem. „Konsekwencją takiej postawy – stwierdza Korpysz – jest nie tylko odwoływanie się np. do wiadomości biograficznych, informacji na temat genezy poszczególnych tekstów czy wiedzy o epoce (w tym, rzecz jasna, o języku epoki), lecz także swoisty synkretyzm metodologiczny: konieczność łączenia metodologii językoznawczych z literaturoznawczymi i uwzględniania obok narzędzi typowo lingwistycznych również wiadomości z zakresu historii oraz teorii literatury – czyli w pewnym sensie próba powrotu do modelu filologii w tradycyjnym znaczeniu tego słowa” (s. 8). Odnotujmy zarazem, że ten świadomy powrót do filologicznych korzeni nie oznacza zerwania kontaktu z tym, co wartościowe poznawczo we współczesnej humanistyce, czego przykładem silne inspiracje kognitywizmem, widoczne zwłaszcza w poświęconej teorii definicji pierwszej części pracy.

Wyłożone we wstępie książki, a rekapitulowane powyżej założenia metodologiczne Autora, projektują obraz badacza bardzo świadomego swoich poczynań, mającego sprecyzowaną wizję tego, co, jak i dlaczego chce badać u Norwida. Być może właśnie ta metodologiczna dojrzałość i jasno określony profil badań sprawiają, że rozprawę Korpysza cechuje przejrzystość, logika i konsekwencja prowadzonego wywodu. Jeżeli zgodzić się ze sformułowaną niegdyś przez Henryka Markiewicza zasadą, wedle której „jasność to uprzejmość uczonemu wobec czytelnika”, zasadą nie zawsze wszak dziś respektowaną, Tomasz Korpysz okazuje się dla swoich czytelników autorem nader uprzejmym. Klarowny język i kompozycja, precyzja i jasność dowodzenia, częste rekapitulacje najważniejszych ustaleń: wszystko to sprawia, że mimo dość specjalistycznej i niekiedy hermetycznej materii książkę czyta się naprawdę dobrze.

Co jednak dokładnie stanowi ową materię czy też – mówiąc prościej – o czym traktuje książka Korpysza? Odpowiedź – wbrew pozorom – nie wydaje

się całkiem oczywista. Rozprawa podzielona jest na pięć rozdziałów oraz wstęp i zakończenie. Rozdział pierwszy: *Definicje poetyckie jako problem badawczy* jest próbą teoretycznego przybliżenia i charakterystyki tytułowej kategorii. Rozdział drugi, o nieco mylącym tytule *Definicje poetyckie Cypriana Norwida (Przegląd)*, także, wbrew przewidywaniom, nie ma charakteru analitycznego. Odnajdziemy w nim za to informacje o tym, co sam Norwid pisał na temat definicji i definiowania, przegląd literatury norwidologicznej, dokonany pod kątem użycia interesującej nas kategorii oraz – to bodaj najważniejsza część tego rozdziału – precyzyjną typologię różnego rodzaju struktur, które Autor uznaje za definicje poetyckie. Kolejne trzy rozdziały mają już charakter analityczny – trzeci poświęcony jest definicjom poetyckim w *Vade-mecum*, czwarty – Norwidowski definicjom pojęcia ‘człowiek’, w końcu rozdział piąty, o profilu genologicznym, podejmuje kwestię zasadności używania terminu ‘wiersz-definicja’ w kontekście liryków Norwida.

Przedstawiona kompozycja pracy jest, jak wspominałem wcześniej, klarowna i nie wymaga z pozoru szczególnych uzasadnień. Zaskakiwać mogą natomiast proporcje pomiędzy czysto teoretycznymi rozważaniami na temat definicji a analizą materiałową, której przedmiot stanowi poezja Norwida. Jest bowiem tak, że teoretyczne opracowanie zagadnienia zajmuje w książce Korpysza bardzo obszerną jej część, którą można by w zasadzie traktować jako osobne studium. Składa się na nie cały, niemal stustronicowy rozdział pierwszy, a także obszerne fragmenty rozdziału drugiego (przede wszystkim ustalenia typologiczne, s. 131-144²). Obserwacji tej nie formułuję, rzecz jasna, jako zarzutu. Chcę jedynie zauważyć, że nie są to – jak mi się zdaje – proporcje typowe dla publikacji norwidologicznej. Można rzec, że praca składa się z dwóch części, które – pozostając wobec siebie w silnej relacji – są zarazem w znacznej mierze autonomiczne. Nieco nieoczekiwanie zatem, teoretyczne opracowanie zjawiska stylistyczno-semantycznego, jakim jest definicja poetycka, staje się w tej książce celem odrębnym i niemal równorzędnym analizie tego zagadnienia w konkretnym materiale literackim: poezji Norwida.

² Trzeba przy tym zaznaczyć, że przedstawiane w tych rozważaniach różnego rodzaju struktury, które Autor zalicza, bądź też nie, do kategorii definicji poetyckiej, ilustrowane są zawsze konkretnymi przykładami czerpanymi z poezji Norwida. A jednak w całości omówienia chodzi o coś więcej niż tylko ukazanie wielopostaciowości Norwidowskich definicji – problem wykracza tu poza autora *Vade-mecum*. Korpysz stwierdza, że wprowadzona typologia zmierza do tego, by „jak najbardziej precyzyjnie dookreślić pojęcie „definicja poetycka” (przede wszystkim, **lecz nie tylko w odniesieniu do tekstów Norwida**)” (s. 137, podkr. moje – Ł.N.).

Podkreślam tę kwestię tak mocno, gdyż w założonych przez Korpysza *explicit* celach badawczych (s. 10) określa on swe zamiary skromniej, ograniczając je do perspektywy norwidologicznej. Tymczasem można chyba stwierdzić, że dwa pierwsze rozdziały poszerzają znacznie walory poznawcze pracy o istotne ustalenia teoretycznoliterackie, dotyczące zresztą nie tylko pojęcia definicji poetyckiej, ale także znacznie lepiej zdomowionych w terminologii literaturoznawczej zjawisk jej pokrewnych, jakimi są peryfrazą i apozycja. Paradoksem stanu badań poświęconych definicji, paradoksem wydobytym przez Autora, jest to, że o ile literatura przedmiotu dotycząca definicji i definiowania jest ogromna, o tyle problemem funkcjonowania tego typu struktur w poezji nie zajmował się prawie nikt³, mimo ich nierzadkiej obecności w wierszach z różnych epok. Na tym tle teoretyczne uwagi sformułowane w książce Korpysza na temat tej pomijanej w badaniach kategorii stanowią najobszerniejsze i najbardziej, jak dotąd, kompletne kompendium poświęcone temu problemowi.

Teoretyczną część książki Korpysza otwiera próba usytuowania definicji poetyckiej na tle dwóch niejako konkurencyjnych wobec siebie koncepcji definicji: klasycznej (której rodowód wywodzi się z ustaleń Arystotelesa) i współczesnej. Swoista rygorystyczność koncepcji klasycznej – przejawiająca się zarówno na planie treści (wymóg obiektywności, uniwersalności, abstrahowanie od konkretnego użytkownika), jak i w planie formalnym (określona postać strukturalna, na którą składa się proste, jednoelementowe *definiendum* oraz *definiens* zbudowany z *genus proximum* i zespołu cech odróżniających) – sprawia, że definicja poetycka ma z definicją klasyczną bardzo mało wspólnego. We współczesnej semantyce znacznie silniejsze prawo obywatelstwa ma jednak odmienna koncepcja definicji i definiowania, która najpełniej rozwinęła się w obrębie badań związanych z kognitywizmem. Właściwe temu kierunkowi rozumienie językoznawstwa jako dyscypliny o charakterze w dużej mierze antropologicznym, w której ramach opis języka jest jednocześnie opisem świadomości ludzi mówiących tym językiem, pociąga za sobą całkiem inne rozumienie definicji leksykograficznej – jako struktury ukierunkowanej na wyjaśnienie sposobu rozumienia znaczeń słów przez zwykłych użytkowników języka. Definicja tak pojmowana biegunowo przeorientowuje swoje „klasyczne” przymioty – przestaje być obiektywna, a staje się z założenia subiektywna, nie jest już

³ Wśród tych nielicznych opracowań za najważniejszy, przynajmniej na polskim gruncie, trzeba uznać artykuł Anny Pajdzińskiej *Definicje poetyckie* (W: *O definicjach i definiowaniu*. Red. J. Bartmiński, R. Tokarski. Lublin 1993), którego ustaleniom praca Korpysza wiele zawdzięcza.

stała i uniwersalna, lecz – przeciwnie – zmienna i zależna od jednostkowego kontekstu, opiera się nie na wiedzy naukowej, lecz potocznej, będącej składnikiem indywidualnego doświadczenia etc. Mimo pewnych zastrzeżeń kognitywny model definicji Korpysz uznaje za lepiej dostosowany do potrzeb współczesnej semantyki. I to właśnie ten model stanowi właściwy punkt odniesienia dla analizowanej przez badacza definicji poetyckiej.

Pokrewieństwa między obydwoma zjawiskami zaświadcza przedstawiona w rozdziale pierwszym charakterystyka definicji poetyckiej, w ramach której Autor pracy syntetycznie omawia najważniejsze cechy tego zjawiska: 1. częstokowość w ujawnianiu treści i zakresu słów; 2. podmiotowość i subiektywizm; 3. kontekstowość, jednorazowość i doraźność; 4. działanie interpretująco-oceniające; 5. metaforyczność (przejawiająca się często na dwóch poziomach: w relacji pomiędzy *definiendum* a *definiensem*, a także – niejednokrotnie – w obrębie samego *definiensa*); 6. wielopostaciowość formalna. Jak zauważa Korpysz, wymienione cechy są wspólne dla obu omawianych typów definicji: kognitywnej i poetyckiej. Nawiasem mówiąc, można by zastanowić się, co w takim razie różni te typy (o ile coś je w ogóle różni). Opis badacza (przynajmniej na poziomie teorii) może bowiem sugerować, że definicja poetycka jest jedynie węższym zakresowo typem definicji kognitywnej, takim mianowicie, który ma swe zastosowanie w utworach poetyckich. Wydaje się, że specyfikę definicji poetyckiej na tle wariantu kognitywnego dałoby się, być może, opisywać w kategoriach stopnia zaangażowania jej dystynktywnej jakości poetyckiej, jaką jest metaforyczność. Niemal wszystkie definicje poetyckie mają bowiem charakter przenośny, nie jest to chyba cecha równie powszechna w przypadku definicji kognitywnych.

Dokonany przez Korpysza w rozdziale drugim pracy krótki przegląd sposobów używania do tej pory w norwidologii pojęć ‘*definicja*’ i ‘*definicja poetycka*’ (s. 123-126) uświadamia jeden z podstawowych problemów monografisty tej kategorii: jest nim ustalenie właściwego zakresu pojęcia. Mamy tu zresztą do czynienia z sytuacją typową dla literaturoznawczej terminologii, w której często popularność danego pojęcia okazuje się wprost proporcjonalna do stopnia jego ogólności, a odwrotnie proporcjonalna do precyzji odniesienia. Dla ilustracji można tu przywołać takie „workowate” terminy, jak np. ‘*topos*’ czy ‘*symbol*’. Choć w nieco mniejszym zakresie, rzecz dotyczy także definicji poetyckich. Korpysz aprobatywnie przytacza sąd Józefa Ferta, że terminy ‘*definicja*’ oraz ‘*definicja poetycka*’ w badaniach nad Norwidem bywały stosowane

raczej z powodu „ich stylistycznej operatywności niż metodologicznej precyzji”⁴ (s. 125). Ten stan rzeczy ma zresztą swoje naturalne uzasadnienie, gdyż zakresu zjawiska definicji poetyckiej nie da się ustalić w sposób jednoznaczny i ostateczny. Mamy bowiem do czynienia z terminem, który w naturalny sposób cechuje pewna chwiejność semantyczna (co dla zjawisk stylistycznych jest raczej typowe, *vide* metafora, symbol czy alegoria). Ostateczne rozumienie terminu pozostaje więc zawsze – do pewnego stopnia – kwestią arbitralnych wyborów badacza.

Świadomość tej nieco niekomfortowej sytuacji powinna iść jednak w parze z dążeniem do opanowania owego semantycznego rozchwiania terminu poprzez precyzyjne określenie zakresu zjawisk, które mają stać się przedmiotem badań materiałowych. Cel ten realizuje Korpysz na drodze porównawczej analizy, w której ramach dookreśla termin ‘*definicja poetycka*’ zestawiając go z pojęciami bliskoźnacznymi: peryfrazą oraz apozycją, wskazując przy tym zarówno na elementy łączące, jak i – co ważniejsze – subtelne różnice pomiędzy tymi strukturami. Ponieważ przegląd badań ukazuje, że terminy te bywały także różnie rozumiane, a ich granice (szczególnie w przypadku peryfrazy) niebezpiecznie się rozmywają, badacz koryguje je i ujednoznacznia, proponując własne rozumienie apozycji (s. 75) i peryfrazy (s. 76). Dopełnieniem i podsumowaniem tych rozważań jest przedstawiona w rozdziale 2 (s. 131-144) precyzyjna typologia rozmaitych struktur, które Korpysz uznaje za definicje poetyckie, ale też takich, które – mimo bliskości postaci formalnej – sytuuje poza obrębem tego zjawiska.

Ponieważ są to kluczowe ustalenia, wypada je tu pokrótce zreferować. Poza najbardziej typowymi przypadkami konstrukcji zawierających trzy zwerbalizowane elementy definicji (*definiendum*, *definiens* i łączący je funktor) do definicji poetyckich Korpysz zalicza także: definicje przez negację (np. „Prawda? Nie jest p r z e c i w i e ń s t w m i k s t u r ą...” (PWsz II, 64)⁵), konstrukcje definicyjne w stylizacji metajęzykowej (np. „trup uczuć, tak zwany R o z s ą d e k” (PWsz I, 17), większość apozycji⁶ (np. „człowiekiem jestem i jako wy / Proch prochów – i na ziemi tej błędny viator” (PWsz I, 119)⁷).

⁴ J. F e r t. *Poeta sumienia. Rzecz o twórczości Norwida*. Lublin 1993 s. 163.

⁵ Cytaty z pism Norwida przytaczam za wydaniem: C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 1-11. Warszawa 1971-1976 (dalej: PWsz, liczba rzymska oznacza tom, arabska – stronę).

⁶ Pomijając te, które wyraźnie pełnią funkcję charakterystyk czy dopowiedzeń (por. s. 90-91).

⁷ Decyduje tu możliwość łatwego sprowadzenia tego typu wyrażenia do postaci definicyjnej: „człowiek to proch prochów i na ziemi tej błędny viator”.

Sporny przypadek stanowią natomiast – według Korpysza – pytania o znaczenie typu: „Rzeczywistością całą / Jestże *entr'acte* w teatrze?” (PWSz II, 41) – choć wydaje się, że potraktowanie ich w sposób odmienny niż definicji przez negację nie jest całkiem konsekwentne⁸.

Ponieważ za niezbędny wymóg uznania danego wyrażenia za definicję poetycką uznaje Korpysz obecność w jego strukturze zwerbalizowanego *definiendum* i *definiensa*, poza granicami zakresowymi pojęcia umieszcza: klasyczne peryfrazy (przemilczające *definiendum*), nawet jeśli ich odniesienie jest czytelne i łatwe do ustalenia, metafory dopełniaczowe, rozbudowane określenia, opisy czy refleksje semantyczne, o ile brak w nich wyraźnych wykładników definicyjności oraz frazy, które niejako zawieszają semantyczne utożsamienie pomiędzy elementami definicji (takie np. gdzie funkcjorem jest określenie „bywa”, „staje się”).

Przywołana wyżej typologia spełnia w dyskursie Korpysza podwójną funkcję. Z jednej strony precyzyjnie, na tyle, na ile to możliwe, dookreśla zakres omawianego terminu. Z drugiej – demonstruje bogactwo postaci formalnych definicji Norwida, ich wielopostaciowość oraz – niejednokrotnie – skomplikowanie i uwikłanie w kontekst. Pewne rozstrzygnięcia badacza w tej mierze mogą budzić wątpliwości. Kwestią sporną jest np. odmienne traktowanie definicji przez negację i pewnych postaci pytań o znaczenie, lub też całkowite usunięcie poza zakres definicji poetyckiej takich peryfraz, w których *definiendum* jest nie tyle niezwerbalizowane, co ukryte w dalszym kontekście utworu. Skłonny byłbym np., inaczej niż Korpysz, uznać za część definicji poetyckiej określenie „pająk złocony” z wiersza *Noc* (I, 9, 10), gdyż *definiendum* „księżyc” jest przecież w tym wierszu zwerbalizowane, tyle że nie w bezpośrednim sąsiedztwie *definiensa*. Tego typu kontrowersje są jednak czymś naturalnym i trudnym do uniknięcia ze względu na wzmiankowaną wcześniej arbitralność ustaleń zakresowych pojęcia.

Przejdźmy do omówienia analiz materiałowych, składających się na drugą część rozprawy Korpysza. Główną rolę odgrywają tu rozdziały 3 (poświęcony definicjom poetyckim w *Vade-mecum*) i 4 (traktujący o różnych definicjach pojęcia ‘człowiek’). Taki wybór obszaru badań wydaje się dobrze umotywowany. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze zbiorem uważanym dość powszechnie za szczytowe osiągnięcie poetyckie Norwida, a jednocześnie – pewną odrębną całością, którą niejednokrotnie czyniono w norwidologii polem obserwacji analitycznych. Z kolei ‘człowiek’ to jedno z Norwidowskich słów

⁸ Przynajmniej wtedy, gdy przybierają one taką formę, jak cytowany tu przykład.

kluczy, pojęcie centralne, które odsyła w zasadzie do wszystkich istotnych dla Norwida sfer problemowych. Mimo tych przesłanek mam jednak pewne obawy, że podstawa materiałowa tej części pracy jest zbyt skromna. *Vade-mecum* zawiera około 30 definicji i pytań o znaczenie. Co charakterystyczne, sam Korpysz z pewnym zdziwieniem konstatuje fakt tak małej liczby tych struktur w zbiorze. Pisze: „[...] należałoby oczekiwać, że *Vade-mecum* jako wypowiedź w pewnym sensie programowa, [...] będzie w sposób szczególnie nasycona definicjami poetyckimi. Analiza całego cyklu pokazuje tymczasem, że konstrukcji w ścisłym sensie definicyjnych i *quasi*-definicjnych jest tu stosunkowo mało” (s. 156). Sądzę, że ta obserwacja pomniejsza, przynajmniej częściowo, zasadność takiego właśnie wyboru pola badań. Tym bardziej że rozdział kolejny, poświęcony definicjom ‘człowieka’, omawia jeszcze mniej tych struktur, tylko 16. Biorąc pod uwagę, że w szeroko rozumianej poezji Norwida (liryka, poematy oraz wierszowane dramaty) Korpysz wyróżnił około 300 definicji poetyckich, zasadnicza analiza oparta na mniej niż 50 wyrażeniach może prowokować zarzut zbyt słabej dokumentacji materiałowej.

Trzeba jednak od razu dopowiedzieć, że wrażenia płynące z lektury obu rozdziałów są zupełnie inne, w zasadzie przeciwne – czytelnik ma poczucie egzemplifikacyjnego bogactwa. Wydaje się, że każdy wniosek i obserwacja ma oparcie w tekście poetyckim. Jest tak dlatego, że definicje poetyckie stanowią w tych rozdziałach punkty wyjścia do zakreslenia obszernych zagadnień, których treść wzbogacana jest szeregiem innych przykładów poetyckich. Definicje, jako formy kontekstowe, prowokują Autora rozprawy do eksplikowania ich właśnie poprzez ciągle poszerzanie kontekstów interpretacyjnych: przywoływanie innych użyc *definiendum* i *definiensów*, analizę ich pól semantycznych, konfrontowanie znaczeń z różnych utworów etc. To właśnie te dwa rozdziały demonstrują, jaki typ badań interesuje Korpysza najbardziej: przechodzenie od analizy struktur językowych do interpretacji, ku rekonstrukcji znaczeń, które ostatecznie sumują się w określoną, właściwą Norwidowi wizję świata. Tego typu antropologiczne językoznawstwo uprawia Autor w sposób bardzo rzetelny, konfrontując zawsze własne ustalenia z bogatą literaturą przedmiotu, a także – co warto podkreślić – opierając się na bardzo pewnej filologicznej podstawie tekstu, jaką stanowią dane kartoteki Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida (dużo analizowanych przez siebie tekstów Korpysz przytacza w tej własnie, odmiennej niż u Gomulickiego redakcji). W zarysowany wyżej sposób, na drodze przechodzenia od definicyjnych „szczegółów” do interpretacyjnego ogółu, problematyka rozdziałów rozrasta się w duże studia problemowe. Szczególnie widoczne jest to w przypadku rozdziału 4, w którym analiza i interpre-

tacja różnych definicji pojęcia ‘*człowiek*’ przeradza się w obszerne opracowanie z zakresu Norwidowskiej antropologii.

Jest rzeczą zastanawiającą, że właśnie ten rozdział – mimo skromniejszej podstawy materiałowej – wydaje się ciekawszy i lepiej skomponowany niż rozdział poświęcony *Vade-mecum*. Problematyzację wywodu ułatwiła tu z pewnością tożsamość *definiendum*. Ponieważ antropologiczne definicje poetyckie w pismach Norwida nie tworzą, jak się dowiadujemy, jednolitej grupy, Korpysz wyodrębnia i omawia trzy zasadnicze ich typy. Pierwszą stanowią definicje sakralizujące, akcentujące szczególną bliskość człowieka ze sferą chrześcijańskiej transcendencji. Należy do nich na przykład definicja „Boga jesteś sąsiadem – c z ł o w i e k i e m” z wiersza zatytułowanego właśnie *Człowiek* (PWSz I, 272). Definicje sakralizujące są jednak w twórczości Norwida bardzo rzadkie, co wynika, być może, ze świadomości tego, jak trudno człowiekowi w warunkach ziemskiej doczesności realizować takie bezkonfliktowe „sąsiedztwo” z Absolutem.

Przeciwniegi biegun refleksji antropologicznej Norwida stanowią z kolei naturalistyczne definicje człowieka, także dość rzadkie, ujmujące go w kategoriach doczesnych i materialnych, z reguły nacechowane negatywnie. W poezji Norwida pojawiają się one zazwyczaj jako „cudzy głos”, wypowiedź bohaterów, z którymi toczy się w utworze polemikę czy też zachowuje wobec nich dystans (jako przykład można przywołać postać przywódcy górników z *Assenty*, autora definicji: „człowiek, jest gaz, ferment, wapno” (PWSz III, 293). Materialistyczna, redukcyjna wizja człowieka, jaka wyłania się z tej i jej podobnych wypowiedzi, współtworzy w twórczości Norwida rysy światopoglądu, który zagraża ludzkiemu bytowaniu, jego istocie i przeznaczeniu, a w związku z tym wymaga sprzeciwu.

Trzecią grupą, najwierniej ujmującą Norwidowskie rozumienie istoty człowieka i jego kondycji, stanowią definicje antynomiczne, na czele ze słynną frazą o człowieku jako „k a p ł a n i e b e z w i e d n y m / I n i e d o j - r z a ł y m” ze *Sfinksa II* (PWSz II, 33). Ujmują one człowieka – powiada Korpysz – jako istotę rozpiętą pomiędzy skrajnościami, powołaną do „kapłaństwa”, ale uwikłaną w grzeszną doczesność, upadającą, ale ukierunkowaną ostatecznie na transcendencję.

Spójności kompozycji i przejrzystej problematyzacji, niebudzących żadnych zastrzeżeń w rekapitulowanym powyżej rozdziale, zabrakło we fragmencie poświęconym definicjom w *Vade-mecum*. Problem polega na tym, że Autorowi pracy nie udało się wśród owych 30 definicji znaleźć jakiegoś klucza – treściowego lub formalnego – który pozwoliłby na przekonującą konceptualizację. Zasadą używania przez Norwida definicji staje się więc niejako brak nadrzędnej

zasady: „Wybór elementów poddawanych definiowaniu niemal każdorazowo podyktowany jest wymogami kontekstu. To właśnie kontekst – wiersza, strofy, niekiedy po prostu zdania – powoduje, że dany obiekt musi być poddany baczniejszemu oglądowi” (s. 160). Brzmi to sensownie i przekonująco, a jednak budzi pewien niedosyt. Skłania do zastanowienia, czy może lepszych efektów nie przyniosłaby analiza dokonana na większej próbie niż 30 fraz z *Vade-mecum*. Wynikiem wspomnianego braku konceptualizacji jest kompozycja rozdziału oparta na „kolejnościowym” porządku omawiania zawartych w zbiorze definicji, według ich obecności w następujących po sobie wierszach cyklu. Choć omówienia te są bardzo rzetelne i bogate interpretacyjnie, to jednak brakuje tu jakiejś refleksji jednoczącej, uspojującej, a też i takiej, która pozwoliłaby ukazać Norwidowską definicję poetycką jako strukturę idiomatyczną, charakterystyczną wyłącznie dla jego pisarstwa.

Rozprawę Tomasza Korpysza zamyka rozdział, w którym kategoria „wiersz-definicja” rozważana jest jako potencjalne określenie gatunkowe. Inspiracje płyną tu między innymi ze strony wcześniejszych badań nad Norwidem, przede wszystkim tekstu Michała Głowińskiego o Norwidowskich wierszach-przypowieściach⁹, ale także opracowań innych badaczy (Zdzisława Łapińskiego, Ewy Wiśniewskiej, Władysława Stróżewskiego), którzy w swoich pracach okazjonalnie używali terminu „wiersz definicja” (lub zbliżonych: „wiersz definiujący”, „wiersz jako swoista definicja” etc.). Analogicznie do teoretycznych rozważań poświęconych definicji poetyckiej Korpysz dookreśla genologiczne pojęcie „wiersz-definicja”, zawężając jego zakres na tle dotychczasowych użyć. Autor przyjmuje założenie, że za wiersz-definicję można uznać jedynie tekst, który w całości tworzy jedna, rozbudowana fraza definicyjna, bądź taki, w którym wiersz jest *definiensem* tytułowego *definiendum*, bądź też taki, w którym struktury definicyjne zdecydowanie dominują. Można się jednak zastanawiać, czy taka formuła gatunkowa nie jest zbyt wąska, skoro takich kryteriów nie spełnia, jak się okazuje, żaden wiersz Norwida. W takim stanie rzeczy, konstatuje Korpysz, pojęcie ‘wiersz-definicja’ może być w odniesieniu do liryków autora *Assunty* stosowane wyłącznie w sensie przenośnym, nieterminologicznym.

Lektura książki Tomasza Korpysza pozostawia bardzo dobre wrażenie. Wbrew wstępnym deklaracjom i sugestii niesionej przez tytuł praca realizuje

⁹ M. G ł o w i ń s k i. *Norwida wiersze-przypowieści*. W: *Cyprian Norwid w 150-lecie urodzin. Materiały z konferencji naukowej 23-25 września 1971*. Red. M. Żmigrodzka. Warszawa 1973.

aż dwa cele: jest zarówno niewielką teoretyczną monografią definicji poetyckiej (jedną z pionierskich prac na ten temat), jak i wnikliwym omówieniem tego zagadnienia w poezji Norwida. Omówienie to ma charakter raczej monografizujący niż monograficzny, rezygnuje bowiem z całościowego oglądu zjawiska, a skupia się na węziej zakreślonych wglądach w problematykę definicji poetyckiej. Rozprawa niesie ze sobą dużą wartość poznawczą, wynikającą z bardzo rzetelnej eksploracji zagadnień omijanych do tej pory przez norwidologię. Dobrze znane oblicze Norwida jako twórcy szczególnie zainteresowanego sprawami języka, słowa i znaczenia książka Tomasza Korpysza ukazuje z nowej, nieznanej dotąd perspektywy.

ON NORWID'S POETICAL DEFINITIONS

S u m m a r y

The author discusses Tomasz Korpysz's book *Definicje poetyckie Norwida (Norwid's poetical definitions)*. He first of all pays attention to a great cognitive value of the work that is the result of both reliable theoretical elaboration of the category of "poetical definition", and a convincing analysis of this phenomenon in selected areas of Norwid's poetry.

Transl. Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Norwid, definicja, definicja poetycka, semantyka, kognitywizm, peryfrazja, apozycja.

Key words: Norwid, definition, poetical definition, semantics, cognitivism, periphrasis, apposition.

ŁUKASZ NIEWCZAS – dr, asystent naukowy w Ośrodku Badań nad Twórczością C. Norwida KUL.
e-mail: lukasznievczas@kul.pl. Adres: Ośrodek Badań nad Twórczością C. Norwida KUL, ul. Staszica 3/5,
20-081 Lublin.